

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 marca 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa M. B. i A. B. przeciwko M. A. o zapłatę, w pkt 1 zasądził od pozwanej solidarnie na rzecz powodów kwotę 3.500 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 27 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 1.015 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz w pkt 2 oddalił powództwo w pozostałej części.

Powyższe rozstrzygnięcie zostało oparte na ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych, których najistotniejsze elementy przedstawiają się następująco:

M. B. i A. B., w oparciu o projekt budowlany sporządzony przez M. A., wybudowali dom jednorodzinny na swojej posesji zlokalizowanej w Ł. przy ul (...). W toku budowy powodowie samodzielnie wprowadzili szereg odstępstw od projektu bez żadnych konsultacji z jego autorką.

Wspomniane odstępstwa zostały wykryte przez organ nadzoru budowlanego podczas przeprowadzonego postępowania sprawdzającego. W rezultacie Powiatowy Inspektor Nadzoru B. w marcu 2013 r wydał decyzję o wstrzymaniu prowadzenia prac budowlanych. Kolejną decyzją z dnia 23 września 2013 r. (...) nakazał powodom jako inwestorom przedstawienie projektu zamiennego do dnia 31 grudnia 2013 r.

Na podstawie umowy z dnia 28 października 2013 r. M. A. występująca jako „jednostka projektowa” miała przygotować na zlecenie inwestorów małżonków B. zamienny projekt budowlany. Oprócz tego pozwana zobowiązała się do załatwienia w imieniu zamawiających decyzji na wznowienie prac oraz do pełnienia funkcji kierownika budowy. Ostateczny termin wykonania tego projektu przydał na dzień 31 grudnia 2013 r.

Ustalone w umowie wynagrodzenie ryczałtowe wynosiło 4.700 zł, na co składały się: część architektoniczno – budowlana – 1.800 zł, projekt instalacji wodno – kanalizacyjnej – 300 zł, projekt instalacji CO – 300 zł, projekt instalacji gazowej – 500 zł projekt instalacji energetycznej – 300 zł oraz należność za pełnienie funkcji kierownika budowy – 1.500 zł. Powyższe wynagrodzenie miało być płatne w trzech transzach. Najpierw powodowie wpłacili zaliczkę w kwocie 1.000 zł, która po połowie była przeznaczona na uzupełnienie wpisów w dzienniku budowy oraz prace projektowe. Druga część w wysokości 2.700 zł miała zostać zapłacona „w momencie przekazywania inwestorowi i składania do (...) celem uzyskania pozwolenia na wznowienie prac budowlanych, a trzecia w wysokości 1.000 zł podlegała uregulowaniu w momencie zakończenia dziennika budowy.

Pozwana jako kierownik budowy uzupełniła wpisy w dzienniku budowy, co pozwoliło na wznowienie prac. Strony zgodnie przesunęły termin na złożenie dokumentacji projektowej zamiennej do organy nadzoru budowlanego do dnia 31 stycznia 2014 r.

Pod koniec stycznia 2014 r. gotowy projekt trafił do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Ł.. Po analizie dokumentacji (...) dnia 24 kwietnia 2014 r. wydał postanowienie, mocą którego nałożył na inwestorów: M. B., K. M. i A. B. obowiązek usunięcia nieprawidłowości sporządzonego projektu budowlanego zamiennego w terminie do dnia 10 czerwca 2014 roku poprzez jego uzupełnienie o: stronę tytułową projektu; projekt zagospodarowania terenu; dokładny opis techniczny; ponumerowanie stron i arkuszy wchodzących w skład projektu; projekty branżowe instalacji wewnętrznych wraz z orzeczeniami o prawidłowości wykonania robót budowlanych w tym zakresie; - projekty branżowe instalacji zewnętrznych doziemnych wraz z orzeczeniami wykonania robót w tym zakresie; czytelną część rysunkową projektu architektoniczno – budowlanego; wskazanie sposobu wentylacji określonych pomieszczeń; wskazanie poziomu posadowienia budynku; wskazanie mocy urządzeń grzewczych; podanie sposobu odprowadzania wód deszczowych; usunięcie niezgodności w zakresie przewodów kominowych,; orzeczenie o prawidłowości wykonania robót budowlanych związanych z wybudowaniem rozpatrywanego budynku oraz projekt robót docelowych.

M. A. przystąpiła do naniesienia poprawek i dnia 29 lipca 2014 r. ponownie złożyła w (...) zamienny projekt budowlany. Wspomniany projekt nie uzyskał jednak akceptacji organu nadzoru budowlanego. Pismem z dnia 19 listopada 2014 r. ponownie wezwano inwestorów do uzupełnienia złożonego projektu poprzez niezwłoczne usunięcie braków, nieprawidłowości i uchybień w postaci: braku prawidłowego projektu zagospodarowania teren; braku dokładnego opisu technicznego; braku ponumerowania wszystkich stron i arkuszy; niezgodności w zakresie przewodów kominowych; braku czytelnej części rysunkowej projektu architektoniczno – budowlanego; braku orzeczenia o prawidłowości wykonania robót w zakresie instalacji; braku sposobu wentylacji wskazanego pomieszczenia; braku wskazania mocy urządzeń grzewczych; braku określenia sposobu odprowadzania wody deszczowej; braku części opracowania w zakresie instalacji wodno – kanalizacyjnej przedstawiającego stan projektowany a nie istniejący; brak oświadczeń z art. 20 ust. 4 prawa budowlanego oraz brak projektu robót docelowych.

Po skorygowaniu projektu zamiennego inwestorzy zawieźli go do (...) w Ł., co miało miejsce dnia 13 lutego 2015 r. Podobnie jak wcześniej (...) odmówił zatwierdzenia projektu. Zapadła w tym zakresie decyzja z dnia 10 marca 2015 r. wymieniała te same braki oraz wzywała do ich niezwłocznego usunięcia.

M. A. osobiście przychodziła do (...) w Ł. w celu uzyskania informacji dotyczących dokonania poprawek niezbędnych do zatwierdzenia projektu zamiennego. Pracownik urzędu M. Ł. osobiście tłumaczyła pozwanej co należy poprawić i uzupełnić w projekcie, tymczasem braki projektu były nadal powielane, pomimo, że ich wskazanie nastąpiło już w pierwszym postanowieniu.

Gdy po raz trzeci nadzór budowlany odmówił zatwierdzenia projektu zamiennego, córka powodów będąc przez nich ustnie upoważniona, zadzwoniła do pozwanej informując, że inwestorzy odstępują od umowy oraz żądając zwrotu wpłaconej należności. Wobec tego, że pozwana uzależniła wydanie przygotowanej dokumentacji od zapłaty dalszej części wynagrodzenia, powodowie przekazali jej kwotę 3.000 zł.

Niedługo potem tj. w kwietniu 2015 r. inwestorzy dokonali wyboru innego architekta. Powodowie posiadając przez siebie dokumentację, przekazali mianowicie (...) budownictwa (...), zawierając z nim stosowną umowę. Wskazany fachowiec po zapoznaniu się z dokumentacją stwierdził, że ma ona charakter szczątkowy, co zmusza go do wykonania projektu zamiennego od nowa.

Opracowany przez P. K. zamienny projekt budowlany wraz z projektami branżowymi dnia 6 października 2015 r. został złożony w (...). W dniu 31 grudnia 2015 r. zapadła zaś pozytywna decyzja zatwierdzająca projekt.

W okresie od dnia 29 stycznia do dnia 14 marca 2016 r. dziennik budowy prowadził P. K..

Dnia 21 lutego 2016 r. powodowie wystosowali do pozwanej wezwanie do zapłaty, domagając się zwrotu kwoty 4.000 zł, z uwagi na wady wykonanego dzieła, których istotność spowodowała, że nie doszło do zatwierdzenia projektu przez nadzór budowlany. M. A. negatywnie ustosunkowała się do tego żądania. W udzielonej odpowiedzi poinformowała, że dokumentacja została poprawiona zgodnie z pismem (...) z dnia 19 listopada 2014 r. i przekazana inwestorom w styczniu 2015 r. Ponadto wskazała, że nie została poinformowana o dodatkowych uwagach, co uniemożliwiło wywiązanie się z umowy.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy w większości uwzględnił powództwo. Dokonując kwalifikacji prawnej umowy łączącej strony Sąd uznał, iż występowały w niej elementy umowy o dzieło w rozumieniu art.627 k.c. oraz umowy o świadczenie usług w ujęciu art.750 k.c. w zw. z art.734 § 1 k.c. W tym zakresie do takiej konkluzji skłonił Sąd złożony charakter obowiązków wykonywanych przez pozwaną, do grona których przede wszystkim należało sporządzenie zamiennego projektu budowlanego oraz ponadto podjęcie czynności nakierowanych na uzyskanie zatwierdzenia tego projektu przez organ nadzoru budowlanego i pełnienie funkcji kierownika budowy. Przyglądając się bliżej postawie pozwanej Sąd stwierdził, iż jej działania na żadnym z wymienionych pól aktywności nie spełniły swojej roli. Mianowicie wady projektu były tak istotne, że nie pozwoliły na uzyskanie pozwolenia na wznowienie

prac budowlanych. Co więcej trzykrotne odmowne decyzje (...) były podyktowane dokładnie tymi samymi błędami i usterkami, których pozwana nie potrafiła usunąć. Tym samym pozwana nie wykonała umowy zgodnie z jej treścią, gdyż nie został osiągnięty zamierzony przez strony rezultat. Następnie Sąd wyjaśnił, iż legitymacja czynna do dochodzenia roszczeń wobec pozwanej przysługiwała również M. B., ponieważ podpisany na umowie A. B. działał w imieniu i na rzecz swojej małżonki. W dalszej kolejności Sąd wspomniał o poruszonej przez pozwaną kwestii związanej z brakiem skutecznego odstąpienia od umowy przez powodów. Co do tego nie były prowadzone pogłębione wywody, albowiem Sąd jako podstawę zgłoszonego żądania przyjął art. 471 k.c. Na tej płaszczyźnie Sąd uznał, że z uwagi na niewykonanie zobowiązania doszło do szkody majątkowej po stronie powodów, która wyrażała się wydatkowaniem określonej kwoty na wynagrodzenie pozwanej. Z punktu widzenia powodów doszło bowiem tutaj do rzeczywistej straty, ponieważ po spełnieniu własnego świadczenia, nie otrzymali oni nic w zamian mimo wzajemnego charakteru umowy. Odnośnie rozmiaru szkody Sąd wskazał, iż obejmuje ona kwotę 3.500 zł, a to dlatego że wypłacona uprzednio suma 500 zł dotyczyła wynagrodzenia za uzupełnienie wpisów w dzienniku budowy, co akurat pozwana uczyniła. Reszta czynności pozwanej dotycząca projektu, jak i zakończenia dziennika budowy nie została zakończona sukcesem, wobec czego w tym zakresie nie nabyła ona prawa do wynagrodzenia, jak i nie mogła się domagać jego wypłaty. W tym miejscu podkreślono, że powodowie dokonując wpłaty 3.000 zł nie wiedzieli, że przekazana dokumentacja okaże się bezwartościowa do tego stopnia, że nie będzie mogła być wykorzystana przez kolejnego projektanta. Jednocześnie Sąd nie podzielił stanowiska pozwanej o wykonaniu umowy w związku ze sporządzeniem i wydaniem powodom projektu zamiennego i formalnym przedstawieniem go organowi nadzoru budowlanego. Mianowicie wykonana praca nie odpowiadała treści i celowi zawartej między stronami umowy. Zdaniem Sądu pozwana jako fachowiec musiała mieć świadomość, że wadliwy i niekompletny projekt pociągnie za sobą odmowę jego zatwierdzenia. Poza tym najpóźniej z momentem pierwszej odmowy dokładnie wiedziała o jakie braki chodzi, w związku z czym powinna je usunąć, co jej się nie udało. W ocenie Sądu, nie można również mówić o częściowym wykonaniu dzieła w rozumieniu art. 642 § 2 k.c. Przy osobnym ocenianiu poszczególnych zadań pozwanej ostać się może jedynie wsteczne uzupełnienie wpisów w dzienniku budowy za kwotę 500 zł. Z kolei sporządzony przez nią zamienny projekt budowlany ewidentnie był nieprawidłowy. Wyrazem tego był szereg braków powstałych z przyczyn obciążających projektanta, będącego autorem i koordynatorem wszystkich prac projektowych, a także osobą, która powinna zadbać o kompletność dokumentacji stanowiącej załączniki do wniosku kierowanego do nadzoru budowlanego. Ostatecznie Sąd I instancji stwierdził, że generalnie poza niewielkim fragmentem (uzupełnienie wpisów w dzienniku budowy) nie doszło do wykonania dzieła zgodnie z umową. W efekcie spowodowało to powstanie szkody majątkowej po stronie inwestorów, której wysokość odpowiada wartości przekazanego pozwanej wynagrodzenia. W konsekwencji okazało się, że powodowie nie otrzymali świadczenia wzajemnego wynikającego z umowy i zmuszeni byli powierzyć wykonanie dzieła innemu projektantowi. Na koniec za nieudowodnione Sąd uznał twierdzenia pozwanej, że jej projekt został wykorzystany w jakimś zakresie przez kolejnego wykonawcę dzieła. To na powodów ciążył obowiązek wykazania w jakim zakresie miałyby to nastąpić, a zatem o ile zmniejszyłyby to szkodę po stronie powodów. W zakresie roszczenia ubocznego w postaci odsetek Sąd posłużył się unormowaniem zawartym w art. 481 § 2 k.c., przyjmując że powodom przysługują także ustawowe odsetki za opóźnienie liczone od dnia wniesienia pozwu. Natomiast rozstrzygnięcie o kosztach miało za punkt wyjścia zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu. Na jej podstawie pozwana została zobligowana do uiszczenia powodom kwoty 1.015 zł, gdyż jej przeciwnicy wygrali sprawę w 87,5%.

Zapadły wyrok w zakresie pkt 1 zaskarżyła apelacją pozwana M. A., zarzucając rozstrzygnięciu:

- 1) nieważność postępowania, z przyczyny określonej w art. 379 pkt 5 k.p.c. poprzez pozbawienie pozwanej możliwości obrony swych praw w postępowaniu w wskutek przyjęcia przez Sąd Rejonowy, iż podstawą powództwa dochodzonego w sprawie jest art. 471 k.c., podczas gdy na takie źródło roszczenia nie wskazywali sami powodowie, zaś Sąd Rejonowy, mimo takiego wniosku nie zobowiązał powodów (reprezentowanych przez adwokata) do sprecyzowania źródła żądania ani nie pouczył pozwanej o możliwości uwzględnienia powództwa w oparciu o inną postawę prawną;
- 2) naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 471 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż to na pozwanej ciążył obowiązek wykazania, iż sporządzona przez nią praca posiadała wartość, podczas

gdy wobec zakwestionowania roszczenia w całości, to na powodach ciążył obowiązek wykazania wysokości szkody jako jednej z przesłanek dochodzonego roszczenia;

3) naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 471 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. poprzez nieprawidłową wykładnię pojęcia „szkody” i przyjęcie, że szkodą w rozumieniu omawianych przepisów, może być wynagrodzenie zapłacone wykonawcy dzieła podczas gdy szkodą jest uszczerbek wynikły niewykonania zobowiązania, a zatem wydatek spowodowany wadliwym jego wykonaniem, nie zaś wynagrodzenie, które jest konsekwencją wyłącznie zawarcia umowy.

W konkluzji apelantka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i zniesienie postępowania poczynając od dnia 1 grudnia 2016 r., z równoczesnym przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powodowie wystąpili o jej oddalenie oraz obciążenie pozwanej kosztami postępowania odwoławczego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Wywiedziona apelacja, jakkolwiek w pewnej mierze nie pozbawiona słuszności, nie zasługuje jednak na uwzględnienie.

Z uwagi na rozpoznania sprawy w postępowaniu uproszczonym Sąd Okręgowy na podstawie art. 505<sup>13</sup> § 2 k.p.c. ograniczył uzasadnienie jedynie do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku zapadłego w postępowaniu odwoławczym z przytoczeniem przepisów prawa. Ponadto Sąd Okręgowy miał także na uwadze, iż w postępowaniu uproszczonym zgodnie z art. 505<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c. apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy.

Na wstępie zasadnym jest przypomnienie, że stosownie do art. 378 §1 k.p.c. Sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, co oznacza, że zarzuty natury formalnej bierze pod uwagę na zarzut zgłoszony przez stronę. Natomiast w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Powyższy przepis określa więc przedmiotowy zakres rozpoznania sprawy przez sąd drugiej instancji w postępowaniu apelacyjnym. Inaczej mówiąc granice apelacji to granice zaskarżenia nakreślone przez skarżącego, które są dla sądu drugiej instancji bezwzględnie wiążące. Jednocześnie z powyższego wyraźnie wynika, że Sąd odwoławczy sprawdza nie tylko merytoryczne i formalne aspekty rozstrzygnięcia, ale weryfikuje także w szerszym kontekście przebieg całego postępowania po kątem wystąpienia rażących uchybień lub nieprawidłowości kwalifikujących się do okoliczności objętych dyspozycją art. 379 k.p.c. Taka konstrukcja procesowa jest uwarunkowana szczególnym skutkiem jakie niesie ze sobą nieważność. Zgodnie bowiem z art. 386 § 2 k.p.c. w razie stwierdzenia nieważności sąd drugiej instancji uchyla zaskarżony wyrok, znosi postępowanie w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Co więcej Sąd odwoławczy wydaje takie orzeczenie choćby sąd pierwszej instancji wydał zaskarżone rozstrzygnięcie w oparciu o właściwie zastosowane przepisy prawa materialnego i procesowego. Stąd też zarzut nieważności postępowania ma pierwszorzędne znaczenie w sprawie i podlega rozpoznaniu w pierwszej kolejności, choćby apelujący powołał inne zarzuty naruszenia prawa. Warto w tym miejscu też przypomnieć, że instytucja nieważności postępowania ustanowiona została nie tyle w interesie stron, albowiem przestrzeganie podstawowych rygorów ma wydźwięk ogólny, co służy zarówno interesom stron, jak i interesowi wymiaru sprawiedliwości (zob. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 8 lipca 2008 r., III CZP 154/07).

W okolicznościach przedmiotowej sprawy, po dokonaniu wszechstronnej analizy zgromadzonego materiału procesowego, uwzględniając wynikający z apelacji zakres zaskarżenia, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że postępowanie przed Sądem I instancji nie było dotknięte nieważnością z przyczyn, o których mowa w treści art. 379 pkt 5 k.p.c., tj. z powodu pozbawienia pozwanej M. A. możliwości obrony swoich praw. Jak się bowiem podkreśla w judykaturze pozbawienie strony możliwości obrony swoich praw w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. zachodzi wtedy, gdy

z powodu wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej, będących skutkiem naruszenia konkretnych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, strona nie mogła brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części, przy czym chodzi o całkowite faktyczne pozbawienie możliwości obrony (zob. wyrok SN z dnia 10 maja 1974 r., II CR 155/74, opubl. OSP Nr 3/75 poz. 66; postanowienie SN z dnia 6 marca 1998 r., III CKN 34/98, opubl. Prok. i Pr. Nr 5/99 poz. 41; wyrok SN z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1057/00, opubl. baza prawna LEX Nr 55517 oraz postanowienie SN z dnia 28 listopada 2002 r., II CKN 399/01, opubl. baza prawna LEX Nr 19607). Jednocześnie zgodnie z dominującym w orzecznictwie zapatrywaniem tak rozumiane pozbawienie strony możliwości obrony swych praw nie następuje, jeżeli skutki tego uchybienia mogły być usunięte przed wydaniem wyroku w danej instancji (tak m.in. wyrok SN z dnia 10 maja 2000 r., III CKN 416/98, opubl. OSNC Nr 12/2000 poz. 220; wyrok SN z dnia 10 stycznia 2001 r., I CKN 999/98, opubl. baza prawna LEX Nr 52705 i wyrok SN z dnia 10 lipca 2002 r., II CKN 822/00, opubl. baza prawna LEX Nr 55519). Niezwykle istotne jest to, że ocena czy doszło do pozbawienia strony możliwości obrony jej praw, powinna być dokonywana przez przyzmat konkretnych okoliczności sprawy. Przyjmuje się przy tym, że o nieważności postępowania z omawianej przyczyny nie można jednak mówić w sytuacji, w której strona na skutek własnego działania z przysługujących jej uprawnień procesowych nie skorzystała. Właściwy mechanizm analizowania sprawy wymaga więc rozważenia w pierwszej kolejności, czy nastąpiło naruszenie przepisów procesowych, następnie ustala się czy uchybienie to wpłynęło na możliwość strony do działania w postępowaniu, w końcu zaś ocenia się, czy pomimo zaistnienia tych okoliczności strona mogła bronić swych praw w procesie. Dopiero w razie kumulatywnego spełnienia wszystkich tych przesłanek można przyjąć, że strona została pozbawiona możliwości działania (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2008 r., V CSK 488/07, opubl. baza prawna LEX Nr 424315).

Wedle pozwanej rzekoma nieprawidłowość działania Sądu przejawiała się mianowicie dokonaniem odmiennej kwalifikacji prawnej powództwa. Tymczasem ustalone w art. 187 § 1 k.p.c. wymagania pozwu jako pisma procesowego, inicjującego postępowanie cywilne, obejmują poza ogólnymi warunkami, jakie spełniać powinny pisma procesowe, jedynie obowiązek dokładnego określenia żądania oraz przytoczenia uzasadniających je okoliczności faktycznych. W uzasadnieniu wyroku z dnia 28 marca 2014 r., III CSK 156/13, niepubl., Sąd Najwyższy, wyjaśnił, że ustawodawca nie wymaga, by powód określał jego podstawę prawną, gdyż taka kwalifikacja prawna jest obowiązkiem sądu. Oznacza to, że nawet wskazanie jej przez powoda nie jest wiążące dla sądu, który w ramach dokonywanej subsumcji jest zobowiązany do oceny roszczenia w aspekcie wszystkich przepisów prawnych, które powinny być zastosowane jako mające oparcie w ustalonych faktach (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1947 r., C III 137/47, opubl. OSNC Nr 1/1948 poz. 20; z dnia 2 maja 1957 r., II CR 305/57, opubl. OSNC Nr 3/1958 poz. 72 oraz wyrok z dnia 15 września 2004 r., III CK 352/03, niepubl.). Podanie błędnej podstawy prawnej nie może zatem wywołać negatywnych skutków dla powoda. Zwrócono również uwagę w orzecznictwie na to, że wskazanie w pozwie przez profesjonalnego pełnomocnika powoda podstawy prawnej żądania, mimo braku takiego obowiązku, może spowodować ukierunkowanie postępowania, przez pośrednie określenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1999 r., I CKN 252/98, opubl. OSNC Nr 9/1999 poz. 152). Ukierunkowanie to nie może jednak oznaczać formalnego związania sądu podaną podstawą prawną zwłaszcza, gdy okoliczności faktyczne mogą stanowić oparcie dla innej, adekwatnej podstawy prawnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z 28 lutego 2002 r., III CKN 182/01, niepubl.). Z powyższego wynika, że kwalifikacji żądania zgłoszonego przez powodów powinien dokonać najpierw sąd pierwszej instancji, ale jeśli jego kwalifikacja okazała się błędna, to obowiązek jej skorygowania spoczywa na sędziu drugiej instancji. Na gruncie niniejszej sprawy Sąd Okręgowy nie dopatrzył się jednak żadnych błędów ani uchybień w działaniu Sądu Rejonowego. Tak naprawdę roszczenie powodów zostało w dostateczny sposób zindywidualizowane, a z przedstawionego przez nich stanowiska dość wyraźne wynikało, iż swoje żądanie wywodzą oni z umowy zawartej z pozwaną, w ramach której nie wywiązała się ona ze swoich obowiązków, nie realizując w pełni spoczywających na niej zadań. Taki zaś sposób postrzegania sprawy, nawet mimo braku wyraźnego wyartykułowania podstawy prawnej powództwa, dawał w miarę czytelny sygnał, iż w rachubę może wchodzić odpowiedzialność kontraktowa. Tak też zresztą się stało, gdyż w tym kierunku ostatecznie podążył Sąd I instancji, a z tego tytułu nie sposób mu postawić zarzutu, skoro poruszał się w obrębie przysługujących mu uprawnień jurysdykcyjnych.

Za nietrafny należy też uznać drugi zarzut dotyczący naruszenia art. 471 k.c. w zw. z art. 6 k.c., który w ujęciu skarżącej polegał na przerzuceniu na nią ciężaru dowodu odnośnie wykazania prawidłowości i wartości wykonanych przez nią prac projektowych. Z podstawowego w reżimie odpowiedzialności kontraktowej art. 471 k.c. wynika, że na wierzyciela spoczywa ciężar dowodu co do przesłanek tejże odpowiedzialności. Odpowiedzialność kontraktowa dłużnika powstaje bowiem, jeżeli spełnione zostaną następujące przesłanki: 1) szkoda wierzyciela w postaci uszczerbku majątkowego; 2) szkoda musi być spowodowana niewykonaniem lub nienależyte wykonanym zobowiązaniem przez dłużnika; 3) związek przyczynowy między faktem nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania a poniesioną szkodą. Ciężar dowodu istnienia wyżej wymienionych przesłanek, faktu aktualizującego odpowiedzialność z art. 471 k.c., istnienia związku przyczynowego oraz powstania szkody, w świetle art. 6 k.c. spoczywa na wierzycielu jako osobie, która z tychże faktów wywodzi skutki prawne (por. Z. Gawlik, komentarz do art. 471 k.c., LEX 2014). Jak słusznie stwierdził Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 19 lutego 2013 r., I ACa 717/12, na gruncie art. 471 k.c. to wierzyciela obciąża dowód niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, istnienia szkody w określonej wysokości oraz normalnego związku przyczynowego między naruszeniem przez dłużnika więzi zobowiązaniowej a szkodą wyrządzoną wierzycielowi. Dopiero wykazanie tych trzech przesłanek aktualizuje potrzebę obrony dłużnika, który może wykazać, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które nie ponosi on odpowiedzialności. Z całą stanowczością podkreślić należy, iż tylko w takiej sytuacji dochodzi do przerzucenia ciężaru dowodu. Podobnie rzecz się miała w niniejszej sprawie. Mianowicie powodowie bez wątpienia wykazali usterki i mankamenty opracowanego przez pozwaną zamiennego projektu budowlanego, który w ogóle nie nadawał się do wykorzystania zgodnie z jego docelowym przeznaczeniem, jakim miała być zgoda na wznowienie budowy odstającej od pierwotnego projektu. Z pola widzenia nie może umknąć iż powodowie uczynili to w dobitny i przekonujący sposób. W tej sferze zaprezentowali oni przebieg i rezultaty postępowań administracyjnych prowadzonych przez organ nadzoru budowlanego (zwłaszcza trzy odmowne decyzje co do zatwierdzenia zamiennego projektu budowlanego). Oprócz tego powołali oni na świadka P. K., który przygotował właściwy i należyty projekt. Rzeczony fachowiec w toku swoich zeznań wyraźnie zaś wspominał, iż całą pracę musiał rozpocząć od nowa, gdyż projekt autorstwa M. A. do niczego się nie nadawał. Wskazane dowody ujawniały więc jednoznaczny obraz wydarzeń, z czym polemizowała sama skarżąca. Z własnej woli podjęła ona próbę obrony swoich racji, z tym tylko, że były to wyjątkowo nieudolne starania. R. pozwana nie obaliła wersji przeciwników, która z uwagi na jej wiarygodność uzyskała akceptację Sądu Rejonowego.

Natomiast o wiele bardziej skomplikowane przedstawia się ocena ostatniego zarzutu. Oczywistym jest, że szkoda stanowi samodzielną przesłankę powstania roszczenia odszkodowawczego. Jednocześnie zauważyć należy, że brak jest ustawowej definicji szkody. Nie sposób też omówić wszystkich koncepcji szkody opracowanych w doktrynie, zresztą w sumie nie jest to nawet potrzebne. Charakterystyczne jest mianowicie to, że w judykaturze od dawna wyraźnie widać tendencję do odchodzenia od klasycznego i tradycyjnego rozumienia szkody, zgodnie z którym szkoda to uszczerbek majątkowy w dobrach poszkodowanego, powstały wbrew jego woli. Powszechnie przyjmuje się, że szkodą jest uszczerbek majątkowy w prawnie chronionych dobrach majątkowych, wyrażający się w różnicy między stanem tych dóbr, jaki istniał i jaki mógłby istnieć w normalnym toku rzeczy, a stanem jaki powstał na skutek zdarzenia wywołującego zmianę w postaci uszczuplenia aktywów lub zwiększenia pasywów. (tak SN w orzeczeniach z dnia 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, z dnia 16 maja 2002 r., V CKN 1273/00, opubl. „Izba Cywilna” Nr (...) str. 40 oraz z dnia 18 maja 2004 r., III CZP 24/04, opubl. OSNC Nr 7-8/2005 poz.117). Szkodę majątkową wyraża się więc w postaci tzw. teorii różnicy. Porównuje się aktualny stan majątkowy osoby poszkodowanej, z hipotetycznym stanem majątkowym poszkodowanego, który by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie powodujące szkodę. Niniejszy Sąd w pełni podziela ten kierunek zmian, ponieważ taka koncepcja szkody o wiele lepiej przystaje do szybko zmieniających się realiów życia oraz w większym stopniu znajduje zastosowanie do zróżnicowanych stanów faktycznych. Teoria różnicy pozwala też na odnalezienie związków pomiędzy różnymi elementami majątku. Jej kompleksowy charakter polega na tym, że bierze się pod uwagę szkodę odniesieniu do całości majątku. W ramach odpowiedzialności kontraktowej na szkodę wierzyciela składają się – zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną przez art. 361 § 2 k.c. – straty, które poniósł w wyniku zdarzenia szkodzącego (damnum emergens) oraz niezyskane przez niego korzyści (lucrum cessans). Pierwsza postać szkody wyraża się w rzeczywistej zmianie stanu majątkowego poszkodowanego

i polega albo na zmniejszeniu się jego aktywów, albo na zwiększeniu się pasywów. Z kolei utrata korzyści polega na niepowiększeniu się czynnych pozycji majątku poszkodowanego, które byłyby pojawiły się w tym majątku, gdyby nie zdarzenie wyrządzające szkodę. Oprócz tego niezbędną przesłanką zaistnienia obowiązku świadczenia jest również spełnienie warunku, że między zdarzeniem, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy, a szkodą – musi istnieć związek przyczynowy. Zgodnie zaś z regulacją art. 361 § 1 k.c. – wyrażającą teorię adekwatnej przyczynowości na gruncie prawa cywilnego – obowiązek naprawienia szkody obejmuje normalne następstwa zdarzenia, które szkodę wywołało. Następstwa określonego zdarzenia to skutki typowe, oczekiwane w świetle całokształtu okoliczności sprawy i z punktu widzenia zasad doświadczenia, przy czym nie muszą być to wyłącznie następstwa bezpośrednie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszego postępowania należy przede wszystkim stwierdzić, że roszczenie powodów polegało na żądaniu zasądzenia odszkodowania, znajdującym swoją podstawę prawną w omawianym wyżej przepisie art. 471 k.c., a nie w uregulowaniach prawnych dotyczących zawarcia umowy o dzieło i przysługujących z tego tytułu roszczeń czy zarzutów związanych z rękojmią za wady fizyczne rzeczy wykonanej. Zamawiającemu przysługuje bowiem wybór co do sposobu rekompensaty, jego rezultatem może być samodzielne dochodzenie roszczenia odszkodowawczego na podstawie art. 471 k.c., bez równoczesnego korzystania z uprawnień przysługujących w ramach reżimu wynikającego z rękojmi. Wykonawca dzieła odpowiada z mocy art. 471 k.c. zatem nie za wady, ale za szkodę spowodowaną wadą wynikłą z nienależytego wykonania umowy polegającego na wykonaniu rzeczy wadliwej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r., II CK 291/05). Na tej płaszczyźnie meritum sprowadza się więc do strat rzeczywiście poniesionych przez powodów. Za takowe można zaś uznać częściową zapłatę wynagrodzenia nierzetelnemu wykonawcy. Co prawda jak trafnie spostrzegła strona skarżąca zapłata wynagrodzenia następuje w nieco innym mechanizmie, jednakże to nie oznacza automatycznie braku możliwości innej klasyfikacji tego świadczenia. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, iż łącząca strony umowa miała charakter wzajemny, z czym siłą rzecz wiąże się ekwiwalentność świadczeń. Istota toku rozumowania Sądu Rejonowego ujęta w przedstawionym przezeń wywodzie jurydycznym sprowadzała się zaś do tego, iż w wyniku

nienależytego wykonania przez M. A. zobowiązania zaburzeniu uległa ekwiwalentność świadczeń, a po stronie małżonków B. powstała szkoda majątkowa wyrażająca się wartością dokonanej na rzecz pozwanej zapłaty. Nie bez znaczenia było i to, że pozwana wręcz wymusiła zapłatę, uzależniając od tej czynności wydanie swojego projektu. Niezależnie od tego pozwana nie wykazała tego, by nienależyte wykonanie zobowiązania było następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności. Zawierając umowę z powodami działała jako profesjonalista. W efekcie jej należyta staranność przy wykonaniu zobowiązania należy oceniać z uwzględnieniem zawodowego charakteru prowadzonej działalności, o którym mowa w art. 355 § 2 k.c. Powodowie działali w zaufaniu do pozwanej, będąc przekonani o jej doświadczeniu, kwalifikacjach i kompetencjach. Przypomnienia wymaga, iż strony już wcześniej ze sobą współpracowały, gdyż pozwana przygotowała dla powodów pierwotny projekt budowlany. Wtedy też ich wzajemne kontakty i relacje układały się wręcz wzorcowo. Stąd też w pełni zrozumiałym jest to, iż powodowie ponownie zwrócili się do pozwanej z prośbą o przyszykowanie projektu zamiennego. Ten wybór był w pełni racjonalny i usprawiedliwiony. Sami powodowie spodziewali się, że nowe zadanie nie sprawi pozwanej żadnych problemów ani trudności i zostanie szybko zrealizowane. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna, ponieważ pozwana nie poradziła sobie z projektem, a co więcej nie usunęła jego licznych braków (notabene wyraźnie wymienionych przez (...)), mimo trzykrotnie podejmowanych prób w tym zakresie. W efekcie powodowie zapłacili przeważającą część umówionego wynagrodzenia zostając z niczym, gdyż przekazany przez pozwaną projekt nie miał żadnych wymiernych walorów, które pozwalałyby choćby na jego częściowe wykorzystanie. Koniecznym było sięgnięcie do usług innego projektanta, gdyż w przeciwnym razie powodowie w żaden sposób nie byli w stanie uzyskać pozwolenia na wznowienie budowy w oparciu o wybrakowany i niekompletny zamienny projekt budowlany autorstwa pozwanej.

Reasumując opisane wyżej względy w połączeniu z zasadami słuszności nakazywały zatem przychylenie się do stanowiska Sądu Rejonowego.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy oddalił apelację podstawie art. 385 k.p.c.

**Przy rozstrzygnięciu o kosztach postępowania apelacyjnego zastosowanie znalazł art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Negatywna ocena środka odwoławczego oznacza, iż pozwana przegrała sprawę, co wiąże się z koniecznością solidarnego uiszczenia kosztów poniesionych przez powodów. Przed II instancją powodowie bronili swoich racji, korzystając z pomocy fachowego pełnomocnika w osobie adwokata. Z tej też przyczyny przysługuje im zwrot wynagrodzenia pełnomocnika w kwocie 450 zł. Przyznana z tego tytułu należność wynikała z § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800), w brzmieniu nadanym rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 1668), które weszło w życie w dniu 27 października 2016 r.**